

Utylitaryzm w klasycznej ekonomii politycznej

Łukasz Gołota

Uniwersytet Warszawski

Utylitaryzm miał duży wpływ na scementowanie założeń myśli ekonomicznej – szczególnie w kształtowaniu jej aksjomatycznej podstawy: wyobrażenia natury człowieka – wolnego politycznie i ekonomicznie, racjonalnego i egoistycznego indywidualisty. Produktu europejskiej filozofii i historii: oświecenia, pozytywizmu, utilitaryzmu, Francuskiej Rewolucji czy brytyjskiego empiryzmu i liberalizmu. Przyjęcie koncepcji homo oeconomicus stało się punktem wyjścia do refleksji nad ekonomią dla szkoły klasycznej, neoklasycznej i po dzień dzisiejszy kształtuje rozumienie zjawisk ekonomicznych. Klasyczni twórcy utilitaryzmu: Jeremy Bentham, John Stuart Mill i Francis Edgeworth byli uznanymi ekonomistami. Wspomniane założenia, typowe dla cywilizacji Zachodu, legły u podstaw formowania postulatów ekonomii politycznej. Zakres ingerencji założeń utilitaryzmu w kształtowanie ekonomii jako nauki nadał kierunek jej rozwojowi, stanowiąc jednocześnie instrument metodologiczno-pojęciowy objaśniający naturę i mechanikę zjawisk ekonomicznych. Doktryna utylitarna wniosła do ekonomii pojęcie szczęścia, w nauce tej definiowanego jako użyteczność – przyczynku rewolucji marginalistycznej; uznawana jest za źródło ekonomii dobrobytu i teorii podziału; bezpośrednio kształtowała koncepcje państwa i prawa w ekonomii, rozwinęła teorię handlu międzynarodowego, a jej konsekwencjalizm daje działaniom ekonomicznym bezpośrednie odniesienie do zasad moralności. Wszystko to sprawia, że utilitaryzm jest bardzo przydatnym instrumentem rozumienia i tłumaczenia zjawisk ekonomicznych, szczególnie w obszarze kulturowym, który ją zrodził i w którym się rozwinęła. Pozwala na pełniejsze odczytanie rzeczywistości międzynarodowej w obszarze handlu, finansów czy przepływów czynników produkcji.

Słowa kluczowe: utilitaryzm, J.S. Mill, użyteczność, szkoła klasyczna, ekonomia polityczna.

Celem artykułu jest próba zbadania wpływu, jaki utilitaryzm, jako doktryna moralna, wywarł na ukształtowanie się postulatów ekonomii klasycznej. Zabieg metodologiczny polegający na zastosowaniu utilitaryzmu jako narzędzia badawczego, w nieśmiałym zamiśle autora, ma stworzyć warunki dla lepszego poznania i zrozumienia niektórych obszarów dawnej i współczesnej ekonomii politycznej. To z kolei pozwoli na uzyskanie pełniejszego obrazu międzynarodowych mechanizmów gospodarczych

Współczesne postrzeganie i rozumienie ekonomii – szczególnie w państwach Zachodu – jest mocno zakorzenione w tradycjach klasycznych ekonomii, ugruntowane europejskimi wizjami liberalnego społeczeństwa z dominującą rolą indywidualizmu i pełnej niezależności jednostki. Niezależność ta obejmuje nie tylko władze, ale również społeczeństwo, zarówno w wymiarze politycznym, jak i ekonomicznym. Brytyjska doktryna użyteczności scementowała założenia klasycznej ekonomii z osiągnięciami społeczno-politycznymi XIX w., tworząc obraz człowieka wolnego – indywidualisty, homo oeconomicus, egoisty, którego jedynym celem jest powiększanie szczęścia, a więc osiągnięcie indywidualnej korzyści.

Wyobrażenie o człowieku – racjonalnym egoiście nabrało charakteru aksjomatu. Na nim opiera się cała ekonomia neoklasyczna oraz nawiązująca do niej doktryna neoliberalizmu uprzedmiotowiona w dokumencie *Washington Consensus*. Jest to wizja charakterystyczna dla Zachodu, więc, o ile użyteczność będzie przydatnym instrumentem objaśniania zjawisk ekonomicznych w obszarze cywilizacji zachodniej, o tyle trudniej będzie z niego skorzystać w kulturach o odmiennych wartościach (dobro wspólne, hierarchiczność, kolektywizm¹).

Jak zauważa słynny austriacki ekonomista Joseph Schumpeter (1883–1950), John Stuart Mill (1806–1873)² wraz z ojcem – Jamesem Millem³ i Jeremym Benthamem (1748–1832)⁴ stali się patronami i sprawcami osobliwego sojuszu między ekonomią a użytecznością, co zostało zaakceptowane i było kontynuowane przez następców i afirmatorów myśli, takich jak William S. Jevons⁵ (1835–1882) czy Francis Edgerworth (1845–1926)⁶. Schumpeter uważa, że to właśnie aplikacja użyteczności do ekonomii zdecydowała o roli, jaką on odegrał w historii ekonomii – większą nawet niż w dziedzinie filozofii⁷. Richard A. Posner (ur. 1939), wykładowca na University of Chicago, zasadnie postawił nawet pytanie, czy użyteczność jest tym samym co ekonomia⁸.

¹ Ze względu na różnice wartości trudne do zrozumienia będzie dla Europejczyka czy Amerykanina fakt dobrowolnego oddawania przez obywateli Korei Południowej prywatnych zasobów złota w celu ratowania narodowej waluty. Fakt ten miał miejsce w czasie kryzysu finansowego w 1997 r. Zob. *Koreans give up their gold to help their country*, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/world/analysis/47496.stm> (data dostępu: 19.03.2017).

² John Stuart Mill – syn Jamesa Milla, filozof, ekonomista, historyk, polityk, autor najbardziej spójnej i rozwiniętej doktryny użyteczności. Zob. J.S. Mill, *Utilitarianism*, w: *Essays on Ethics, Religion and Society*, University of Toronto, Toronto 1969.

³ James Mill – filozof, historyk, pracownik British East India Company, przyjaciel Benthama i propagator jego prac.

⁴ Jeremy Bentham – filozof, ekonomista, politolog, w swoich pracach często odwoływał się do użyteczności, zainspirował J.S. Milla. Zob. J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, tłum. B. Nawroczyński, PWN, Kraków 1958.

⁵ William Stanley Jevons – angielski ekonomista, metodolog i logik, czołowa postać szkoły neoklasycznej, twórca subiektywistycznej teorii wartości.

⁶ Edgerworth wraz z Marshalllem zaprezentowali niektóre teorie Milla za pomocą technik matematycznych i wykresów.

⁷ Por. J.A. Schumpeter, *History of Economic Analysis*, Oxford University Press, Oxford 1954, s. 408–409.

⁸ R.A. Posner, *Utilitarianism, economics, and legal theory*, „The Journal of Legal Studies” 1979, nr 1, s. 103.

Geneza i istota doktryny utylitarnej

Źródła doktryny utylitarnej poszukiwać należy w spuściźnie filozoficznej Grecji. Za jej twórcę uznaje się Protagorasa z Abdery. Filozofa – sofistę, który swoim filozoficznym zaklęciem „człowiek jest miarą wszechrzeczy” ustanowił nowy metafizyczny porządek. Ład, który wyznaczył miejsce dla człowieka i nauki. Zdefiniował relację nie tylko między samymi ludźmi, ale również między nimi a otaczającym światem i Absolutami. Oderwanie wzroku od niebios i skierowanie go na ziemię i człowieka, szczególnie w starożytnej Grecji, było nie tyle nową doktryną filozoficzną, co nowym sposobem myślenia i rozumowania. Nie tworzyło jedynie kolejnego, żywego, filozoficznego poletka dysput i rozważań mędrców. Stanowiło udaną próbę nadania nowego znaczenia istnieniu człowieka, postrzeganiu przez niego świata czy formułowaniu wartości.

Władysław Tatarkiewicz nazywa wręcz sofistów utylitystami⁹. Przeświadczenie o niemożności poznania natury bogów, sensualizm, subiektywizm, praktycyzm, konwencjonalizm, zainteresowanie człowiekiem (a nie kosmosem) określiły filozoficzną przestrzeń, która okazała się miejscem narodzin utylityzmu. To przestrzeń, którą wypełnia człowiek i to, co jest przez niego wytworzone.

Jej granice zostały również dookreślone przez antycznych hedonistów: Arystypa z Cyrenaikami i Epikura ze swoimi uczniami. Utylityzm klasyczny przybrał wręcz ewolucyjną, zaawansowaną formę tradycji sofistycznej i hedonizmu antycznego. Poddany prawom rozwoju nauki i filozofii stał się dojrzałą, dość spójną doktryną, która rościła sobie prawo do bycia „wszechzasadą” – algorytmem, dzięki któremu uzyskamy odpowiedzi na najważniejsze pytania: co jest słuszne, czym jest dobro, jak postępować, czym jest szczęście, jak je powiększać i do niego dążyć.

Utylityzm, z racji zaproponowanej przez Protagorasa formuły, uciekał od ontologii i związanych z nim dociekań. To rzeczywiste umiłowanie do eksperymentowania i doświadczania. Nauka zostaje sprowadzona przez sofistów do służebnej roli względem praktyki i pożytku. Dzięki szkole angielskiej w jego naturę zostały wpisane postulaty empirystów. Skrajny relatywizm okazał się więc właściwy również dla propozycji poznawczych.

Każdy człowiek postrzega świat na swój sposób. Każdy ma prawo do określania tego, co prawdziwe lub fałszywe. W opozycji do platońskich uniwersalizmów i sokratejskiej powszechności znaczenia cnoty, prawd i wartości może być tak dużo, jak dużo jest ludzkich umysłów. Wobec braku ogólnych kryteriów epistemologicznych i wartościowania miarą dla każdego będzie pojęcie użyteczności. Czym jest sama użyteczność? Dla większości filozofów będzie nim szczęście. John Lock (1632–1704) rozwijał pogląd, że najwyższym celem moralnym jednostki i społeczeństwa jest uzyskiwanie korzyści, pożytków¹⁰. Dużą rolę odegrał również nauczyciel Adama

⁹ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, PWN, Warszawa 1983, s. 85.

¹⁰ W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2007, s. 117.

Smitha – Francis Hutcheson (1694–1746)¹¹ i to on jest autorem frazy „największe szczęście dla największej liczby ludzi”¹². Twierdził, że moralna wartość czynu nie jest taka sama we wszystkich okolicznościach. Niejednokrotnie jedna czynność wydaje się bardziej pożądana niż inna, czasami dochodzi do konfliktu wyboru. W takich przypadkach należy kierować się moralną jakością czynu. Hutcheson rozumiał przez to maksymalizację największego szczęścia dla największej liczby ludzi. „Zasadą największego szczęścia” utylityzm został okrzyknięty przez Benthama. Formułę tę twórczo przysposobili James Mill i John Stuart Mill.

Utylityzm jest doktryną etyczną, według której czyn jest słuszny (moralny), jeśli prowadzi do powiększania użyteczności (szczęścia), pojmowanego w kategoriach przyjemności (lub braku cierpienia). Celem działania człowieka powinno być pomnażanie szczęścia, zarówno dla siebie samego, jak i dla ogółu (winno to być tożsame). W przypadku konfliktu korzyść powszechna jest nadrzędna.

O wartości moralnej czynu stanowią okoliczności, które determinują uzyskanie dodatkowej użyteczności. To samo postępowanie nie zawsze będzie zatem moralne. Podstawą wyboru działania jest utylitarna kalkulacja. Jest to doktryna wywodząca się z tradycji hedonistycznej i sofistycznej, czerpiąca szeroko z brytyjskiej szkoły filozofii: empirycznego radykalizmu, liberalizmu i indywidualizmu. Jedynym kryterium oceny moralnej jest skutek działania człowieka.

Utylityzm – według intencji Milla – jest uniwersalną zasadą naczelną.

Kwestionując każdą teorię, która ustanawia jakieś rzekome kryterium sprawiedliwości nieopartej na użyteczności, uważam sprawiedliwość na niej opartą za najważniejszą, najświętszą i najbardziej wiążącą część całej moralności¹³.

Bazuje ona na dwóch podstawowych założeniach:

- zasada powiększania własnego szczęścia – oparta na hedonizmie i psychologicznym egoizmie, ma charakter pozytywny;
- zasada największego szczęścia największej liczby ludzi (ang. *the greatest happiness of the greatest number*) – oparta na etyce, interesie ogółu, ma charakter normatywny.

Utylityzm stał się inspiracją dla filozofów również za oceanem, szczególnie dla Charlesa Peirce’a (1839–1914) i Williama Jamesa (1842–1910)¹⁴. Opierając się na

¹¹ Francis Hutcheson – urodzony w Irlandii filozof uznawany za jednego z głównych twórców szkockiego oświecenia. Jego filozofia wywarła przemożny wpływ na ukształtowanie się poglądów Davida Hume’a i Adama Smitha. Smith objął katedrę po Hutchesonie na Uniwersytecie w Glasgow.

¹² F. Hutcheson, *An Inquiry into the Original of Our Ideas of Beauty and Virtue*, wersja e-book PDF dostępna na stronach The Online Library of Liberty, <http://www.libertyfund.org>, s. 91.

¹³ J.S. Mill, *Utilitarianism*, op. cit., s. 255.

¹⁴ Według Peirce’a podstawą pragmatyzmu jest założenie, że pojęcie każdego przedmiotu wyczerpuje się bez reszty w znajomości ogółu skutków, jakie zeń wynikają: rzeczywistą treść naszych myśli konstytuują i określają ich praktyczne konsekwencje. Peirce – pomimo że był autorem większości teorii pragmatyzmu – nigdy nie zdobył sławy takiej jak James. O ile ten drugi był wciąż rozchwytywany przez większość uczelni na całym świecie (przez ostatnie 20 lat nie zdążył napisać żadnej książki), o tyle Peirce nie mógł znaleźć nawet jednego chętnego wydawcy dla swoich 12-tomowych „Zasad filozofii”.

dorobku „starego świata”, adaptując go do potrzeb i surowych warunków zachodniej hemisfery, zaproponowali oni amerykański pomysł na rzeczywistość – pragmatyzm. Filozofia bazująca na pojęciach skutku i pożytku nadała filozoficzny i teoretyczny ton historii rozwoju USA. Nazwana została wręcz filozofią kupców¹⁵.

Amerykanie nie byli poetami, artystami i filozofami, lecz praktykami. Nie fantazja ich uskrzydlała, lecz *common sense* uczynił ich zdolnymi do jak najbardziej udanego stawiania czoła realiom życia. Cechuje ich przerażająca trzeźwość. To ona pozwoliła wyprowadzić Amerykę na czoło świata handlowego i przemysłowego. W USA dawno już zaniedbano badania podstawowe i poświęcono się energicznie zastosowaniom wyników badań technicznych. Amerykanie ustawicznie parli do przodu, eksperymentując zgodnie z hasłami: *learning by doing, try and error*. Nakazy praktyki obowiązują niemal we wszystkich dziedzinach życia¹⁶. Podeście utylitarno-pragmatyczne jest uznawane za dominujące w amerykańskiej myśli¹⁷.

Wpływ utylitaryzmu na ekonomię klasyczną

Utylitaryzm jest zatem pojęciem, który pozwala tłumaczyć i rozumieć zjawiska ekonomiczne. Aplikacja doktryny do myśli nad ekonomią wywarła szczególny wpływ w czterech obszarach: ukształtowała wyobrażenie o naturze człowieka, zrewolucjonizowała teorię wartości, dookreśliła rolę i zadania państwa klasycznej ekonomii politycznej oraz rozwinęła teorię handlu międzynarodowego.

Ekonomia polityczna, pod wpływem utylitaryzmu, nabrała bardziej eklektycznej treści. Na jej ukształtowanie wpływ miały: etyka i utylitaryzm Benthama; ekonomia klasyków; intelektualny dorobek liberalizmu, empiryzmu, pozytywizmu i Oświecenia; filozoficzne prace Jamesa Milla, a nawet naukowy „flirt” z myślą socjalistyczną. Nie bez znaczenia były studia nad historią świata i Anglii. W propozycji Johna S. Milla zauważalna jest również społeczna wrażliwość, powstała – o ile wierzyć samemu autorowi – jako efekt znajomości z panią Harriet Taylor (1807–1858)¹⁸. Eklektyzm utylitaryzmu Milla, jak pisał Karol Marks, i pewne sprzeczności wynikały z tego, że ekonomię polityczną budował na dogmatach starej ekonomii, ale podatny był na nowoczesne nurty¹⁹.

¹⁵ Autorem tych słów był Bertrand Russel. Przy tej okazji można przytoczyć również słowa Napoleona, który poznając filozofię i mentalność Anglików, nazwał ich „narodem sklepikarzy”. Co ciekawe, określenie to w powszechnym odczuciu nie jest obraźliwe.

¹⁶ Por. P. Bender, *Ameryka – Nowy Rzym, historia dwóch równoległych imperiów*, tłum. A. Krzemińska, A. Krzemiński, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2004, s. 166–167.

¹⁷ R.A. Posner, op. cit., s. 107.

¹⁸ Harriet Taylor – znana bojowniczka o prawa o kobiet, żona J.S. Milla, o której on sam pisał: „Choć całe lata upłynęły od mego poznania się z panią Taylor, zanim stosunki nasze stały się zażyłe, to jednak bardzo szybko nabrałem przekonania, że jest ona najbardziej godna podziwu ze wszystkich osób, jakie znałem kiedykolwiek”. J.S. Mill, *Autobiografia*, tłum. M. Szerer, Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”, Warszawa 1946, s. 168.

¹⁹ Marks ekonomię polityczną Milla, już we wstępie do swego *Kapitału*, nazywał „płytkim synkretyzmem”. K. Marks, *Capital – A Critique of Political Economy*, C.H. Kerr & Co., Chicago 1909, s. 19.

Ciekawą propozycję zastosowania logiki użyteczności do objaśnienia zjawisk ekonomicznych przedstawił już francuski ekonomista Jean Baptiste Say (1767–1832)²⁰. Uznał on, że to użyteczność (ang. *utility*) jest źródłem bogactwa (a nie praca, złoto, produkcja rolna czy towar).

Tak więc, nie wytwarzanie rzeczy, ale użyteczność jest tym, co nazywam produkcją bogactwa [...]. Produkcja nie jest wytwarzaniem rzeczy, ale użyteczności. Produkt nie może być wartościowany na podstawie swojej długości, objętości ani wagi, ale użyteczności, jaką w sobie zawiera²¹.

To użyteczność jest przedmiotem wymiany, a nie towar. Teza ta, sprzeciwiająca się twierdzeniom Adama Smitha, głosi, że również handlowcy, nauczyciele, prawnicy czy lekarze, mimo że nie produkują towarów, przyczyniają się do wzrostu bogactwa narodu. Samą użyteczność Say definiuje jako „zdolność to zaspakajania potrzeb ludzkich”²². Jest to jedna z pierwszych propozycji subiektywnej teorii wartości i jest wyrazem zmiany w pojmowaniu zjawisk ekonomicznych. Stała ona w wyraźnej opozycji do Smitha, który wartość liczył w obiektywnych kosztach czynników produkcji, czy Davida Ricarda, który wartość wyrażał w policzalnych nakładach pracy.

Ze wszystkich wielkich użyteczności John S. Mill stworzył najbardziej spójną i kompletną teorię ekonomii politycznej i to ona będzie podstawą analizy zasad ekonomii użyteczności. Punktem wyjścia do rozważań nad naturą i zakresem funkcji państwa jest światopogląd leseferystów. To wyobrażenie państwa minimalistycznego i „defensywnego”, w którym jedyną jego funkcją jest obowiązek zagwarantowania przynajmniej pewności własności i zabezpieczenia przed przemocą, czyli ochrony osób i własności. Do podstawowych zadań państwa Mill zalicza także zbieranie podatków²³ i zabezpieczanie struktury, którą można by określić jako porządek normatywny²⁴.

Tak zdefiniowane warunki to idealne środowisko dla „racjonalnego egoisty”. Pisząc o takiej postaci, Mill myślał: „o osobie zdrowej na umyśle i [w] wieku, w którym ludzie są prawnie zdolni do prowadzenia swych spraw, należy przypuszczać, że jest on dostatecznym strażnikiem swych pieniężnych interesów”²⁵. Nie ma więc

²⁰ Jean Baptiste Say – czołowy francuski ekonomista utożsamiany ze szkołą klasyczną. Jego głównym dziełem był *Traktat o ekonomii politycznej* (fr. *Traite d'economie politique*, 1803). Był twórcą słynnego prawa rynków opartego na twierdzeniu, że podaż towaru sama wytwarza sobie popyt. Jego stanowisko było źródłem powszechnego przekonania, że zjawisko nadprodukcji nie może w gospodarce wystąpić w długim okresie czasu. Twierdzenie to zostało właściwie obalone dopiero przez doświadczenia Wielkiego Kryzysu XX w. i dzieła Johna M. Keynesa.

²¹ J.S. Say, *A Treatise on Political Economy of the Production, Distribution, and Consumption of Wealth*, Lippincott, Grambo, Philadelphia 1850, s. 62–63.

²² Ibidem, s. 62.

²³ Mill uznawał, że największą wadą systemów podatkowych nie są wysokie obciążenia, ale ich niespójność i pozostawienie zbyt dużej uznaniowości aparatu skarbowego lub też jego niekompetencji.

²⁴ Zob. J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej z niektórymi zastosowaniami do ekonomii społecznej*, t. 2, Petersburg 1856, s. 684–695.

²⁵ Ibidem, s. 758.

usprawiedliwienia dla państwa w przedmiocie jego aktywności dotyczących spraw swoich obywateli. Mill zauważa, że:

we wszystkich najbardziej rozwiniętych społeczeństwach duża większość rzeczy jest gorzej wykonywana, gdy w grę wchodzi interwencja rządu, niż gdyby wykonywały je jednostki [...]. Ludzie rozumieją własne sprawy i własne interesy lepiej i troszczą się o nie bardziej niż rząd [...]. Wszystkie ułatwienia, jakie ma rząd, dostęp do informacji, wszystkie posiadane przez niego środki wynagradzania i stąd rozporządzenia najlepszymi znajdującymi się na rynku talentami, nie równoważą jednej wielkiej niekorzyści: mniejszego zainteresowania wynikiem²⁶.

Filozof nazywa człowieka „istotą praktyczną”²⁷. Działanie prywatne i dobrowolne wpisują się w utylitarną, praktyczną maksymę ekonomiczną.

Wniosek ten obrazowo ilustruje utylitarne spojrzenia na gospodarkę ekonomicznego indywidualizmu, w której dominującą rolę odgrywają dwa atrybuty: swoboda przedsiębiorczości i ukierunkowanie na wynik działania. Produktywnie łączy w sobie potrzeby rynku (ekonomia) oraz zasady doktryny moralnej (etyka).

Niewzruszony fundament utylitarnego konceptu ekonomii został zbudowany na podstawie dorobku liberalizmu i leseferyzmu. Tym samym spełnia ona postulaty dwóch korelujących ze sobą potrzeb: praktycznej (dla gospodarki) i „dydaktycznej” (dla społeczeństwa). Wolność gospodarza – zdaniem Milla – jest pochodną wolności politycznej i swobody wymiany myśli²⁸. Teorie liberalizmu wydają się więc jej naturalnym sprzymierzeńcem. Dlatego w interesie rządu leży zagwarantowanie utrzymania szerokich granic wolności jednostki. Nie bez przyczyny Mill pisze o wolności jako kategorii ekonomicznej, a ponad wiek później Amartya Sen za opracowanie *Wolność jak cel i narzędzie rozwoju* otrzyma Nagrodę Nobla²⁹.

Co więcej, Mill jest pewny, że praktyka etatystyczna „psuje” społeczeństwo, gdyż pozbawia je możliwości dbania o własne interesy. Tymczasem „roztrząsanie i zarządzanie zbiorowych interesów jest wielką szkołą ducha publicznego i wielkim źródłem tego rozumienia spraw publicznych, które jest zawsze uważane za wyróżniającą cechę społeczeństwa krajów wolnych”³⁰. Obecność państwa marnuje witalne gospodarczo cechy społeczeństwa takie jak inteligencja, przedsiębiorczość i ruchliwość.

Utylitaryzm nie jest jednak przeciwny aktywnej obecności państwa w gospodarce z powodów czysto aksjologicznych. Empiria dostarczyła jednoznacznych dowodów, że nie działa ono tak sprawnie jak jednostki, co stanowi regułę generalną. Z drugiej

²⁶ Ibidem, s. 787–788.

²⁷ Ibidem, s. 789.

²⁸ Mill przyczynę upadku kolonialnych mocarstw: Portugalii i Hiszpanii, upatrywał w Świętej Inkwizycji i „umysłowej niewoli”.

²⁹ A. Sen, *Rozwój i wolność*, tłum. J. Łoziński, Zysk i Spółka, Poznań 2002.

³⁰ J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej z niektórymi zastosowaniami do ekonomii społecznej*, t. 2, Petersburg 1859, s. 791.

strony ta sama empiria, doświadczenie nawet współczesnych Millowi mechanizmów rynkowych pokazało, że obecność państwa, w ściśle określonej formie, jest jednak konieczna.

Główną zasadą ekonomii użytecznej jest zatem swoboda działalności jednostek przy jak najmniejszym udziale państwa, o czym pisze Mill:

niezależnie od wszystkich względów na wolność konstytucyjną, najistotniejsze interesy ludzkości wymagają stanowczo, by wszystkie doświadczenia gospodarcze, podejmowane dobrowolnie, korzystały z pełnej swobody³¹.

Indywidualność człowieka powinna się rozwijać bez kontroli, ani ze strony innej jednostki, ani ze strony całego społeczeństwa³². Równie ważnym *principium* doktryny (ekonomicznej) jest zorientowanie działania na jego skutek.

Utylitaryzm w wymiarze ekonomicznym nie odstępował również od swojego *credo* „największego szczęścia dla jak największej liczby ludzi”. Maksymalizacja przyjemności lub zadowolenia mogła być skorelowana, zarówno w wymiarze praktycznym, jak i teoretycznym, ze zjawiskiem maksymalizacji (masowości) produkcji dóbr, która była osiągnięciem industrializmu. Wynikało z tego, że trzeba badać łączny wpływ wszelkiego ekonomicznego i politycznego działania na produkcję³³.

Jego ogólne poglądy na tematy gospodarcze zawierają w sobie bardzo dużą dawkę klasycznego liberalizmu. W wypowiedziach na temat praktycznych działań społecznych stanowisko Milla ulega ewidentnemu przeobrażeniu. Raz za razem wynajduje kolejne wyjątki od zasady nieingerencji. Na postulat leseferystów, że państwo powinno pełnić jedynie służbę „stróża nocnego”, Mill odpowiada: „Dlaczego ludzie mają być chronieni przez [...] zbiorową siłę przeciw gwałtowi i oszustwu, a nie przeciw innemu złu, z wyjątkiem gdy korzyść tego jest bardziej oczywista?”³⁴.

Skąd ta, wydawać by się mogło, niekonsekwencja? Jak uważał Marks, być może wynikało to z próby pogodzenia ekonomii politycznej kapitału z żądaniami proletariatu. Mill w swoich staraniach próbował zmniejszyć rozbieżności w podziale dochodu narodowego oraz dążyć do łączenia własności z pracą, co jest dla niego idealną formą działalności gospodarczej³⁵.

Rząd powinien interweniować wtedy, gdy jego interwencja „mogłaby być użyteczna”³⁶. Celem ekonomisty jest odnalezienie właściwej granicy dopuszczalności interwencji. Według Milla państwo nie może interweniować w przestrzeni, która

³¹ Ibidem, s. 775.

³² Ibidem, s. 781.

³³ Por. J.K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie – krytyka historyczna*, przeł. W. i S. Rączkowsky, Warszawa 2011 s. 118.

³⁴ Ibidem, s. 553.

³⁵ J. Górski, *Z historii myśli ekonomicznej: studia i materiały*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1986, s. 195.

³⁶ J.S. Mill, *Zasady...*, op. cit., t. 2, s. 778.

„wiąże się z życiem wewnętrznym i zewnętrznym tylko danej jednostki, a nie wpływa na interesy innych osób lub wpływa na nie tylko moralnym wpływem przykładu”³⁷.

Gdzie zatem obecność państwa jest dopuszczalna? Oprócz interesu jednostki Mill wyróżnia jeszcze takie kategorie jak interes lokalny lub interes narodowy³⁸. Odwołując się do tych wartości, zdecydowanie dopuszcza interwencje rządu. Wyróżnia ich dwa rodzaje: autorytatywną (środkami są zakazy i nakazy zagwarantowane sankcją) oraz nieautorytatywną (środkami są rady i przekazywane wiadomości oraz subsydiarne rozwiązania względem inicjatyw obywateli).

Mill bardzo szeroko pojmuje działania rządu, o których pisze:

może istnieć urząd pocztowy bez kar za przewóz listów innym sposobem. Może istnieć korpus rządowych inżynierów, podczas gdy zawód cywilnego inżyniera może stać otworem dla każdego. Mogą istnieć publiczne szpitale bez ograniczeń dla prywatnej praktyki lekarskiej czy chirurgicznej³⁹.

Warunkiem zaangażowania państwa w tego typu przedsięwzięcia jest zapewnienie pełnej swobody jednostkom oraz niedopuszczenie do powstawania monopolii instytucji publicznych. Swoją utylitarną, ekonomiczną zasadę Mill sprowadza do prawa, którego dyspozycja brzmi: „*lais ser-faire* winno być ogólną praktyką: każde odejście od niego, o ile nie jest wymagane przez jakieś wielkie dobro, jest złem”⁴⁰. Nie można odmawiać rządowi prawa do interwencji, „gdy przemawia za nią silnie argument dobra ogólnego” lub w przypadku „rozległego uzasadnienia powszechna korzyścią”⁴¹.

To usprawiedliwienie aktywności państwa (ang. *interference*) wynikać również mogło z refleksji, do których doprowadziły go socjalistyczne zainteresowania. Dostrzegął on sprzeczność między właścicielami środków produkcji (zwłaszcza landlordami) a resztą społeczeństwa. Jego potępienie właścicieli ziemskich było zjadliwe, a w konsekwencji stał się nawet zwolennikiem opodatkowania całych przyrostów rent⁴².

Zasada, jaką przyjął Mill jako punkt wyjścia, głosi, że człowiek (konsument) jest zawsze najlepszym sędzią we własnej sprawie. Reguła ta zawiera jednak długą, niezamkniętą listę odstępstw. Jedno z nich dotyczy produktów, których „użyteczność polega głównie na podnoszeniu ludzkiej natury”. W myśli Johna Stuarta „niekulturalni nie mogą być kompetentnymi sędziami w sprawach kultury”⁴³. Już wcześniej zauważał, że „cywilizacja we wszystkich swych aspektach jest walką ze zwierzęcymi

³⁷ Ibidem, s. 781.

³⁸ Por. ibidem, s. 831.

³⁹ Ibidem, s. 780.

⁴⁰ Ibidem, s. 795–796.

⁴¹ Zob. ibidem, s. 551–560.

⁴² H. Landreth, D. Colander, *Historia myśli ekonomicznej*, tłum. A. Szeworski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 180.

⁴³ J.S. Mill, *Zasady...*, op. cit., t. 1, s. 797.

instynktami”⁴⁴. Większość ludzi, z wielu powodów, nie zawsze będzie w stanie stanąć do tej walki. Jest to przestrzeń, za którą odpowiedzialność wziąć powinno państwo.

Filozof uważa, że:

rząd mający dobrą wolę i dostatecznie cywilizowany, może sądzić bez zarozumiałości, że posiada albo powinien posiadać stopień kultury wyższy od przeciętnego poziomu społeczeństwa przezeń rządzonego i że dlatego jest zdolny dać lepsze wykształcenie i wychowanie ludności, niż większa jej część żądałaby samorzutnie⁴⁵.

Stąd nauczanie powinno być domeną państwa. Co więcej, państwo ma obowiązek wymuszać na rodzicach, aby ci zapewнили wczesną edukację swoim dzieciom. „W sprawie wykształcenia interwencja rządu jest usprawiedliwiona, ponieważ nie jest to sprawa, w której interes i sąd konsumenta dają dostateczną gwarancję odpowiedniej jakości dobra”⁴⁶.

Poza tym, stwierdza, jednostka nie zawsze jest zdolna do wydania prawidłowego osądu, ze względu na swoje umysłowe ułomności. Przykładem są małoletni lub osoby, które, ze względów psychicznych, nie mają zdolności do czynności prawnych. Dlatego osoby takie winny być poddane ochronie państwa. „Wolność umów w przypadku dzieci jest tylko innym wyrażeniem dla wolności przymusu”⁴⁷. Stąd widzi potrzebę regulacji prawnej, która sankcjonowałaby odpowiednie warunki pracy jednostek pokrzywdzonych.

Kolejnym odstępstwem z długiej listy jest przypadek umów długookresowych, których wszystkich skutków nie zawsze można przewidzieć. Państwo – jego zdaniem – powinno chronić w takich wypadkach stronę pokrzywdzoną. Konieczność ingerencji w świętą zasadę swobody umów to poważna deklaracja prawno-ekonomiczna. Inwazyjna forma „opieki” nad pokrzywdzonymi, w ustach klasyka ekonomii, brzmi niemalże jak wyznanie heretyka. We współczesnych systemach prawa ochrona praw podmiotowych w takich wypadkach opiera się na klauzuli *rebus sic stantibus*.

Kolejnym, niezwykle ciekawym, wyjątkiem od zasady nieinterwencji są zagadnienia związane z koniecznością istnienia monopolu w pewnych segmentach gospodarki. Są to gałęzie, gdzie istnienie wolnej konkurencji jest niemożliwe. Mill wspomina o zarządzie drogami, koleją i kanałami⁴⁸. Państwo jest podmiotem, który powinno stanowić jeśli nie zarząd, to przynajmniej sprawny nadzór⁴⁹. Aktywna rola admini-

⁴⁴ Ibidem, s. 583.

⁴⁵ J.S. Mill, *Zasady...*, op. cit., t. 2, s. 798.

⁴⁶ Ibidem, s. 802.

⁴⁷ Ibidem, s. 805.

⁴⁸ Z czasów bliskich Millowi dobrym przykładem może być budowa w Warszawie w 1776 r. w okolicach ul. Bednarskiej mostu (pontonowego) na Wiśle. Monopol na pobieranie opłat wywalczył sobie niesławnej pamięci Adam Poniński. W czasach współczesnych przykładem mogłaby być budowa metra. Tu jednak mamy do czynienia ze słusznym monopolem kontrolowanym przez państwo. Trudno przypuszczać, aby przedsięwzięcie takie mogło być realizowane w warunkach wolnej konkurencji.

⁴⁹ J.S. Mill, *Zasady...*, op. cit., t. 2, s. 812.

stracji wynikała również z obawy przed tworzeniem się sytuacji oligopolistycznych i monopolistycznych. Z punktu widzenia interesu społecznego najistotniejsze wydaje się zapobieżenie deformacji rynków, które dla społeczeństwa mają znaczenie kluczowe (tj. tych, w których niekorzystne zmiany najmocniej uderzają w społeczeństwo). Stąd produkcji podstawowych usług powinno nadać się formę przedsiębiorstw publicznych lub komunalnych⁵⁰.

Zjawiska gospodarcze, których obawiał się Mill, przybrały na sile pod koniec XIX w. Pojawiające się kryzysy i zniekształcenia rynków nie mogły znaleźć wytłumaczenia w ramach teorii ekonomii klasycznej⁵¹. Z perspektywy strukturalnej punkt ciężkości wzajemnej relacji między państwem a gospodarką zaczął przesuwać się od neutralności państwa w sferze gospodarczej w kierunku wzrastającego, wielostronnego wpływania przez państwo na gospodarkę⁵². Uwagi Milla, jako jedne z pierwszych, wpisują się w słuszną krytykę wielu mechanizmów rozwiązania dualistycznego (państwo osobno, gospodarka osobno). Powstałe w ten sposób problemy wyeliminowano dopiero poprzez ustanowienie właściwego prawa i aparatu państwowego (m.in. antymonopolowego i ochrony konkurencji).

Kolejnym możliwym – zdaniem Milla – odstępstwem od zasady nieingerencji są sprawy, których zrealizowanie wykracza daleko poza możliwości jednostki. Pierwszym przykładem, jaki podaje Mill, jest walka o lepsze zarobki robotników. Według niego nie są oni zdolni do podjęcia walki z dobrze zorganizowanymi związkami pracodawców. Dlatego państwo powinno zaangażować się w celu ochrony strony słabszej. Mill zwracał zresztą często uwagę na względną bezsilność robotników⁵³.

Wrażliwość Milla na niedolę robotniczych mas doprowadziły go do błędnego przekonania, że ich przyczyną jest wzrost podaży pracy, co oznacza naturalny spadek jej wartości⁵⁴. Lekkość seksualna była jego zdaniem przyczyną biedy i nędzy. Opowiadał się więc za kontrolą urodzeń.

Lecz spróbujmy sobie wyobrazić, co by się zdarzyło, gdyby w klasie pracującej zapanowało powszechne zrozumienie, że współzawodnictwo zbyt wielkiej liczby rąk jest szczególną przyczyną ich ubóstwa, tak iż każdy robotnik patrzyłby (razem z Sismondim) na każdego, kto ma więcej dzieci, niż zezwalają na to warunki społeczne, jako na wyrządzającego mu krzywdę – jako na zajmującego miejsce, w jakim on ma prawo uczestniczyć⁵⁵.

⁵⁰ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, PWN, Warszawa 1981, s. 377.

⁵¹ Chodziło szczególnie o prawo rynków Sayera, które opierało się na założeniu, że każda podaż jest w stanie wytworzyć sobie popyt. Na podstawie tego stwierdzenia uznano, że zjawisko nadprodukcji w dłuższej perspektywie czasu jest niemożliwe. Nadwyżki produkcji są jedynie efektem niedoskonałości rynku i mają charakter przejściowy.

⁵² C. Banasiński, H. Gronkiewicz-Waltz, D. Szafranski, *Prawo gospodarcze – zagadnienia administracyjnoprawne*, LexisNexis, Warszawa 2005, s. 26.

⁵³ J.K. Galbraith, op. cit., s. 116.

⁵⁴ Ibidem, s. 117.

⁵⁵ J.S. Mill, *Zasady...*, op. cit., t. 1, s. 589.

Należał zresztą do jednego z bardziej gorliwych obrońców teorii demograficznych Thomasa R. Malthusa (1766–1834).

Mill, jako jeden z pierwszych w historii, podjął rozważania nad zagadnieniem, które okrzyknięto teorią funduszu płac, według której kapitał przeznaczał określony ułamek dochodu na wynagrodzenie wszystkich pracowników⁵⁶. Ogrom krytyki, jaki na niego spadł, zmusił go do porzucenia tego pomysłu⁵⁷.

Nieustannie poszukiwał jednak sposobu na zwiększenie dochodów robotników. Uważał, że częściowa zwyczajka płac, jeżeli nie będzie uzyskana kosztem reszty klasy pracującej, nie powinna być uważana za zło. Konsument rzeczywiście musi za nią płacić, lecz – jak twierdził – taniość dóbr jest pożądana tylko wtedy, gdy przyczyną jej jest, że ich produkcja kosztuje mniej pracy, a nie, gdy jest spowodowana przez to, że praca jest źle wynagradzana⁵⁸. Kolejny raz odwołuje się zatem do idei sprawiedliwego podziału zysku z pracy i do wartości, która dzisiaj określona mogłaby być za pomocą definicji operującej w ramach etyki w biznesie lub *fair trade*.

W tej samej kategorii odstępstw od zasady nieinterwencji znajdują się „ważne usługi publiczne”, których świadczeniem nie są zainteresowanie jednostki. Za przykład posłużyły tu wyprawy badawcze, naukowe i geograficzne. Wiedza zdobyta w czasie ich trwania stanowi korzyść ogółu. Dlatego państwo powinno finansować tego typu przedsięwzięcia. Współcześnie przykładu tego nie należy rozpatrywać dosłownie. Idąc po linii myśli utylitarnej, dziś obowiązkiem państwa jest finansowanie badań i rozwoju.

W filozofii Milla szczególną opieką państwa powinni być otoczeni uczeni. Dlatego jest wielce pożądaną, by istniał sposób zapewnienia społeczeństwu usług odkrywców naukowych i może niektórych klas uczonych polegający na dostarczaniu im środków utrzymania za poświęcenie przez nich dostarczonej ilości czasu na ich szczególne poszukiwania. Stypendia uniwersyteckie są instytucją doskonale nadającą się do tego celu [...] ⁵⁹.

Mill uznaje również za stosowne nałożenie na naukowców obowiązków dydaktycznych, co tłumaczy tym, że „zajęcie nauczania gałęzi wiedzy, przynajmniej w jej najwyższych działach, jest raczej pomocą niż przeszkodą dla systematycznego uprawiania jej przedmiotu”⁶⁰.

Również system pomocy społecznej oraz działalność filantropijna winny być nadzorowane przez organ państwowy. Szczere oddanie Milla sprawom legislacji na rzecz ustanowienia prawa o ubogich oraz jego poglądy świadczyć mogą o wspomnianej wrażliwości społecznej. Nawet jednak ta cecha ulec musiała dyktatowi implementacji

⁵⁶ J.K. Galbraith, op. cit., s. 120.

⁵⁷ J. Niehans, *A History of Economic Theory – Classic Contributions 1720–1989*, Baltimore, London 1990, s. 129.

⁵⁸ J.S. Mill, *Zasady...*, op. cit., t. 2, s. 769–770.

⁵⁹ Por. ibidem, s. 834.

⁶⁰ Ibidem.

zasady użyteczności. Dobroczynność i pomoc także musi spełnić określone, utilitarne warunki.

Dlatego trzeba tu rozwiązać zagadnienie szczególnie delikatne i ważne; jak udzielić najbardziej potrzebnej pomocy, nie zachęcając do nadmiernego polegania na niej. Energia i niezależność ulegają osłabieniu zarówno wskutek braku pomocy, jak jej nadmiaru. Prawdopodobnie nawet zgubniej oddziaływa na wysiłek brak nadziei na jego powodzenie niż pewność utrzymania się bez wysiłku⁶¹.

Również prywatna działalność filantropijna powinna, zdaniem Milla, być poddana pełnej kontroli państwa. We fragmencie tym jeszcze raz wyraził opinię, jak wielkie walory dla społeczeństwa ma szeroko rozumiana „edukacja”⁶².

Kwestię pomocy kończy stwierdzeniem, że:

każda rzecz, pożądana do zrobienia ze względu na ogólne interesy ludności lub przyszłych pokoleń albo dla obecnych interesów tych członków społeczeństwa, którzy potrzebują zewnętrznej pomocy, lecz która nie jest takiej natury, by wynagradzała jednostki lub stowarzyszenia za podejmowanie jej, sama przez się nadaje się do podejmowania jej przez rząd. [...] Rządy winny zawsze rozważyć, czy istnieje rozsądne prawdopodobieństwo dokonania go przez to, co się nazywa dobrowolną zasadą, a jeśli tak, to czy przedsięwzięcie to będzie dokonane w lepszy i skuteczniejszy sposób przez działanie rządu niż gorliwość i szczodrość jednostek⁶³.

Reasumując, dobry rząd z jednej strony powinien wykonywać przypisane sobie funkcje tak, aby zmierzać do „największego możliwie dobra poddanych”. Z drugiej będzie „wytrwale usuwać przeszkody i utrudnienia dla dobrowolnej przedsiębiorczości [...]. Pomoc rządu, gdy jest dawana tylko w razie braku prywatnej przedsiębiorczości, winna być tak dawana, by była, o ile to tylko możliwe, szkołą nauczania ludności sztuki dokonywania wielkich dzieł jednostkową energią i dobrowolnym współdziałaniem”⁶⁴.

Mill, przy swoim liberalizmie gospodarczym, dostrzegał potrzebę aktywnego udziału państwa co przejawiałoby się m.in. przez wprowadzenie: obowiązkowej oświaty, dystrybucji dochodu przez podatki od spadków, tworzenie związków zawodowych, skrócenie dnia roboczego i ograniczenie tempa wzrostu ludności⁶⁵. Uznaje on zatem konieczność interwencji państwowej, choć pod wpływem Tocqueville’a widzi niebezpieczeństwo władzy centralistycznej⁶⁶. Ze swojej zasady nieinterwencji tworzy tarczę

⁶¹ Por. *ibidem*, s. 820.

⁶² Współcześnie poglądy Milla znajdują odzwierciedlenie w dyskusji na temat form pomocy humanitarnej i rozwojowej świadczonej przez organizacje międzynarodowe na rzecz krajów rozwijających się. Na podstawie analizy jego tekstu stwierdzić można, że z przekonaniem opowiedziałby się on za koncepcją „wędków”, a nie „ryb” jako formy pomocy.

⁶³ Por. *ibidem*, s. 835.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 837.

⁶⁵ H. Landreth, D. Colander, *op. cit.*, s. 181.

⁶⁶ E. Lipiński, *op. cit.*, s. 372.

przed działaniami państwa, której zakres obowiązywania pomniejsza przykładami coraz liczniejszych wyjątków.

Do swojego modelu ekonomiczno-administracyjnego wprowadza również elementy zinstytucjonalizowanego dialogu społecznego, którego egzemplifikacją są związki zawodowe. Jako spadkobierca szkoły liberalnej zajmuje ciekawe stanowisko, stwierdzając, że „nie trzeba chyba mówić, że gdyby klasy pracujące potrafiły przez łączenie się między sobą podnieść lub utrzymać ogólny poziom płac, byłoby to rzeczą nie karygodną, lecz pożądaną i radosną”⁶⁷. „Jest wielkim błędem potępiać *per se* i bezwzględnie związki zawodowe i zbiorowe działanie w postaci strajków”⁶⁸. Związki zawodowe są koniecznym narzędziem wolnego rynku⁶⁹. Związki i strajki są wartościową częścią „maszyny społecznej”.

Utylitaryzm a polityka gospodarcza

Współczesna wersja myśli utylitarnej stara się sformułować zasadę, która za pomocą kryterium użyteczności będzie wstanie zdefiniować dwa zagadnienia: jak jednostki postępują i jak powinny postępować (lub jakie podejmować decyzje)⁷⁰. Jeremy Bentham tworzył swoją koncepcję utylitaryzmu, mając na uwadze zwłaszcza funkcjonowanie administracji i władzy wykonawczej, których działanie uznał za zgodne z zasadą użyteczności, jeżeli przyczyniają się do pomnożenia szczęścia społeczeństwa⁷¹. James Mill rozwijał doktrynę benthamizmu, działając w kontekście wielkiej światopoglądowej i ustrojowej debaty. Jego dzieło *Essay on Government*⁷² to próba poszukiwania urządzeń systemu politycznego opartego na koncepcji etycznej utylitaryzmu.

Ojcowie utylitaryzmu postrzegali go jako najlepsze kryterium przy podejmowaniu społecznych i politycznych decyzji przez ciała legislacyjne i wykonawcze⁷³. Funkcja ta była naturalną emanacją koncepcji pierwotnej, a więc stworzenia naczelnej zasady moralnej. Utylitaryzm może być algorytmem, który służyć będzie budowaniu państwa powszechnego dobrobytu. Relację mikroekonomii do makroekonomii może łatwo doprowadzić do wcześniej wspomnianego powiązania między tym co „jest”, a tym co „być powinno”⁷⁴. W rzeczywistości utylityści twierdzą, że wpływ idei w sprawach publicznych powinien być nawet większy niż w przypadku osądów zachowań moralnych⁷⁵.

⁶⁷ J.S. Mill, *Zasady...*, op. cit., t. 2, s. 768.

⁶⁸ Ibidem, s. 772.

⁶⁹ Ibidem, s. 773.

⁷⁰ A. Coddington, *Utilitarianism today*, „Political Theory” 1676, t. 5, nr 2, s. 215.

⁷¹ Por. J. Bentham, op. cit., s. 20.

⁷² Zob. J. Mill, *Essay on Government*, w: J. Lively, J. Rees (red.), *Utilitarian Logic and Politics*, Oxford 1978, s. 53–96.

⁷³ J.J.C. Smart, B. Williams, *Utilitarianism – For and Against*, Cambridge University Press, Cambridge 1973, s. 135.

⁷⁴ A. Coddington, op. cit., s. 216.

⁷⁵ J.J.C. Smart, B. Williams, op. cit., s. 136.

Bentham pisał:

wykazaliśmy już, że szczęście jednostek, z których składa się społeczeństwo, tzn. ich przyjemności i bezpieczeństwo, jest celem i to jedynym celem, który prawodawca winien mieć na widoku, że jest jedynym prawidłem według którego każdą jednostkę powinno się, o ile to zależy od prawodawcy, skłonić do kształtowania jej postępowania⁷⁶.

Doktrynę utilitaryzmu – świadomie lub nieświadomie – wyznawał lord Salisbury, który publicznie w brytyjskim parlamencie oświadczył, że polityka jest niezależna od doktryn ogólnych filozofii moralnej i że każdą decyzję należy zawsze odmierzać stosownie do okoliczności danego przypadku, za co zresztą stał się obiektem namiętnej krytyki Spencera⁷⁷.

Choć utilitaryści odrzucali rolę obyczaju, religii, wierzeń w kontekście formułowania zasad etyki, to byli świadomi ich znaczenia w życiu społeczeństwa. Wyzbywając się marzycielskich, utopijnych wizji, włączyli również sferę *sacrum* do maszynierii swojej utilitarnej polityki. Bentham pisał, że akty władzy politycznej na każdym kroku trafiają na poparcie lub też przeszkody ze strony sankcji moralnych lub religijnych.

Niech jej [władzy politycznej] się zdarzy pozostawić je poza nawiasem swych obliczeń, a na pewno osiągnie nie te wyniki, których się spodziewała [...]. Dobrze zatem czyni sprawujący władzę polityczną, jeśli je będzie miał stale przed oczami i przy tym pod taką nazwą, która uwydatnia ich związek z jego własnymi celami i zamierzeniami⁷⁸.

Rola obyczaju i religii została beznamiętnie zinstrumentalizowana.

Pamiętać również należy, że utilitaryzm twórczo rozwinął i urealnił teorie wymiany międzynarodowej Adama Smitha i Davida Ricardo. To dzięki Johnowi S. Millowi pojawiły się pytania o asymetryczny podział zysku z wymiany, kształtowanie się cen. Skonstruowano naukowo uwiarygodnione odstępstwo od zasad wolnego handlu – teorię ochrony rynku raczkującego czy zasadę ochrony pokrzywdzonych przez liberalizację wymiany w postaci zasady kompensacji⁷⁹.

Utilitarystyczno-hedonistyczna myśl postklasyczna była inspiracją do zmiany punktu widzenia na istotę teorii wartości, która w procesie kształtowania polityki ekonomicznej odgrywa niebagatelną rolę. Odrzuciła ona teorię wartości opartej na pracy, zastępując ją subiektywistyczną teorią wartości opartej na kryterium użyteczności. „Zgodnie z tą koncepcją wartość nie jest materializacją pracy społecznej, lecz refleksem znaczenia, jakie przywiązujemy do zaspakajania potrzeb”⁸⁰. Subiektywność polega na

⁷⁶ J. Bentham, op. cit., s. 46.

⁷⁷ T. Kotarbiński, *Utylitaryzm w etyce Milla i Spencera*, Akademia Umiejętności, Kraków 1915, s. 6.

⁷⁸ J. Bentham, op. cit., s. 51.

⁷⁹ Zob. Ł. Gołota, *Teoria handlu międzynarodowego Johna Stuarta Milla*, „Stosunki Międzynarodowe” 2016, t. 52, nr 2.

⁸⁰ J. Semkow, *Spór o metodę. Teoriopoznawcze i metodologiczne aspekty ekonomii politycznej*, PWN, Warszawa 1974, s. 91.

tym, że każda jednostka buduje własny system użyteczności. Działanie gospodarcze polega więc na rachunku przyjemności i przykrości, a celem jest maksymalizacja przyjemności i unikanie przykrości.

Jedno z ważniejszych uzasadnień rodzącego się klasycznego systemu nadeszło więc spoza głównego nurtu ekonomii. Był nim utylitaryzm, zapoczątkowany przez Benthama. To o nim Alfred Marshall napisał, że „jest najbardziej wpływowym z bezpośrednich następców Adama Smitha”. Choć sam Bentham o ekonomii niewiele pisał, to nadał ton formującej się angielskiej szkole ekonomii na początku XIX w. Marshall uważał go za bezkompromisowego logika, przeciwnika wszelkich restrykcji i regulacji, które nie wynikają z potrzeb okoliczności danego czasu. Przyczyną, jak wyznaje wielki neoklasyk, dzięki której Anglia zdobyła swoją unikalną pozycję w świecie, jest zdolność szybkiej adaptacji do nowych warunków ekonomicznych⁸¹. Jak wspomniano, determinizm okoliczności jako kryterium oceny słuszności postępowania to jedna z głównych cech filozofii Benthama i cenna wskazówka w trakcie formułowania zasad ekonomii politycznej.

Utylitaryzm wywarł również wielki wpływ na kształtowanie koncepcji sprawiedliwości społecznej i teorii dystrybucji (ekonomia dobrobytu). Doktryna, która odwołuje się do indywidualizmu, czyni z dobrobytu jednostki kwestię istotną z punktu widzenia moralności. Według zasady największego szczęścia dla największej liczby ludzi dobra powinny być dystrybuowane w sposób, który pozwoli uzyskać największą użyteczność. Użyteczność zdefiniować można jako zdolność do zaspokajania potrzeb, które wynikają z indywidualnych preferencji. Utylitaryzm będzie miał więc charakter mocno indywidualistyczny, odwołujący się do liberalnych koncepcji wolności jednostek.

Utylitaryzm odegrał również dużą rolę w kształtowaniu koncepcji sprawiedliwości społecznej i pojęcia dobrobytu czy *welfare state*. Stanowi punkt wyjścia do konceptualizacji ekonomii dobrobytu Arthura Pigou (1877–1959)⁸². Dobrobyt stawał się niekiedy również synonimem dla określenia utylitarne szczęścia (użyteczności). Koncepcja ekonomii dobrobytu prezentowana była niemalże jako utylitaryzm stosowany (*applied utilitarianism*)⁸³. Co ciekawe, stał się również wytłumaczeniem transferów społecznych, posiłkując się faktem, że ten sam nominal ma różne znaczenie dla człowieka biednego i bogatego. Zwiększenie dochodów ludzi biednych o 500 złotych znacznie bardziej zwiększy ich „szczęście” niż ludzi bogatych, którzy nie odczuwają nawet nowego przychodu.

Utylitaryzm niejako sam z siebie stara się być teorią etyczną obejmującą wszystko, która uzurpuje sobie prawo do udzielenia odpowiedzi na każde możliwe wątpliwości moralne. Może być więc definiowany na tyle szeroko, aby służyć jako instrument do rozwiązywania problemów moralnych, przynajmniej tych, które są przedmiotem zainteresowań ekonomistów. Sprawia to, że przed utylitaryzmem nie ma ucieczki⁸⁴.

⁸¹ A. Marshall, *Principles of Economics*, Macmillan, London 1920, s. 759.

⁸² A. Pigou, *The Economics of Welfare*, Palgrave Macmillan, New York 2013.

⁸³ Zob. I.M. Little, *Critique of Welfare Economics*, Oxford, Oxford University Press 2003, s. 42.

⁸⁴ Zob. D. Palmeter, *A note on the ethics of free trade*, „World Trade Review” 2005, t. 4, nr 3, s. 452.

Podsumowanie

Mając na uwadze spójny i logiczny dorobek utilitarystów i ich wpływ na ukształtowanie się teorii ekonomii politycznej, używanie określenia ekonomia utilitarna wydaje się w pełni zasadne. Pamiętać należy o ich roli w kształtowaniu aksjomatów, na których została oparta cała klasyczna ekonomia polityczna, i które wciąż determinują rozumienie i badanie międzynarodowej ekonomii politycznej. Rozumienie, które zawiera w sobie utilitarną wizję rzeczywistości, jest również ważne w procesie wyznaczania i realizowania współczesnych celów polityki państw. Jakże zatem są zasady ekonomii utilitarnej?

Po pierwsze, jej zręby wyrosły z największych osiągnięć europejskiej filozofii i historii (oświecenia, rewolucji francuskiej, brytyjskiego liberalizmu), na które składają się umiłowanie wszelkiego rodzaju wolności człowieka, indywidualizmu – przybierającego w ekonomii postać twórczego egoizmu, racjonalizmu czy empiryzmu. Stąd naturalnym następstwem będzie afirmacja przedsiębiorczości, aktywności gospodarczej i wolnego rynku. Ta funkcjonalna i aksjologiczna jednolitość z założeniami szkoły klasycznej stanowi fundament określania wartości w ekonomii (szczególnie obszarze cywilizacyjnym tzw. Zachodu), stworzyła homo oeconomicusa i ukształtowała pewien sposób myślenia, rozumienia i działania w przestrzeni ekonomicznej.

Pamiętać jednak należy, że podstawą utilitaryzmu jest odrzucenie wszelkich ekonomicznych pewników, dość powszechnie obecnych w historii ekonomii. Przykłady można bez problemu mnożyć: wszechmocna ręka wolnego rynku jako niezaprzechalne „dobro” dla klasyków, własność prywatna i zysk jako źródło „zła” dla socjalistów, wysoka inflacja jako dogmatyczne zło i prywatyzacja jako absolutne dobro dla monetarystów itd.

Niejednokrotnie decyzje z zakresu polityki ekonomicznej były podejmowane na potrzeby przyjętych ekonomicznych dogmatów. Utylitaryzm odrzuca zatem tak zdefiniowaną formułę. Jego polityka to polityka konkretnego przypadku i praktyki. Jeżeli użyteczna będzie prywatyzacja państwowego przedsiębiorstwa, to taką drogę wskaże nam utilitarna reguła. W innych okolicznościach (np. kryzysu finansowego), słuszną może być również decyzja przewidująca nacjonalizację przedsiębiorstwa bez emocjonalnego lub ideologicznego angażowania się w sam proces podejmowania decyzji⁸⁵.

Po drugie, utilitaryzm to polityka skutku. Jedyne kryterium słuszności postępowania jest uzyskanie spodziewanego skutku (a nie np. wymagania etyki czy ideologii). Konsekwencjalizm będzie znakiem rozpoznawczym tego podejścia. Nadaje on wręcz działaniom ekonomicznym walory etyczne, podlegające wartościowaniu. Jeżeli zatem użyteczne będzie wzmocnienie fiskalizmu i wzmocnienie interwencjonizmu

⁸⁵ Np. Kongres USA uchwalił program ratunkowy, przeznaczając nań 700 mld \$. Przekazywanie funduszy w większości odbywało się przez zakup akcji zagrożonych firm. Proces przybrał więc formę „rynkowej nacjonalizacji”. W efekcie np. w AIG państwo osiągnęło aż 92% udziałów. M. Zawadzki, *USA nie będą rozdawać kasy*, „Gazeta Wyborcza”, 4.10.2010.

państwowego, to decyzje podjęte w tym kierunku nie będą sprzeczne z zasadą użyteczności. Z drugiej strony całkowite wycofanie państwa z określonego sektora, o ile wymaga tego sytuacja, również może być działaniem poprawnym.

Po trzecie, utylitaryzm to metoda w pełni relatywna, opierająca się na „zdrowym rozsądku”, której odpowiednikiem w dziedzinie prawa mogłaby być *aequitas* – zasada słuszności czy przytoczone w tekście przeświadczenie o dominacji w myśli amerykańskiej podejścia utylitarno-pragmatycznego. Jego walory, w wymiarze praktycznym i teoretycznym, uwydatnił zwłaszcza William James, wielki afirmant utylitaryzmu, którego założeń użył niczym materiału budowlanego do skonstruowania pragmatyzmu. Jak pisze Stanisław Filipowicz, Mill ze swoim utylitaryzmem wprowadza wręcz ludzkość na przedpola pragmatyzmu⁸⁶.

Po czwarte, ściśle wyznaczony został cel działania, a jest nim „największe szczęście największej liczby ludzi”. Wyobrażenie egoistycznej jednostki, której celem jest powiększanie własnego szczęścia, stanowi wręcz podstawę myślenia o ekonomii⁸⁷. Pojęcie szczęścia utoruje w ekonomii drogę dla zagadnień użyteczności i dobrobytu. To one doprowadzą do wielkiej rewolucji marginalistycznej w XIX w. i przejście do neoklasycznego paradygmatu w myśli ekonomicznej. Wpływie nie tylko na rozumienie ekonomii, ale też na sam sposób jej badania (skala mikro, dynamika, pojęcie konsumenta i jego skłonności). Rezultatem końcowym będzie współczesna koncepcja państwa dobrobytu.

Jednak utylitaryzm jako doktryna oparta na skutku nie wnika w konkretny rozkład bogactwa (szczęścia), pozostając niewrażliwa na przykre skutki. Jak zauważa David Palmeter, kalkulacja polegająca na maksymalizacji dóbr dla największej liczby ludzi, pozostająca przy tym bezstronna przy procesie dystrybucji, patrząca wyłącznie na efekt, może być przydatną maksymą przy formowaniu polityki⁸⁸. Podejście to wkomponowuje się w założenia nurtu neoliberalnego. Warto jednak mieć na uwadze kwestię malejącej krańcowej użyteczności czy zasadę kompensacji Milla, której celem było odpowiednie dystrybuowanie „szczęścia”. To w opozycji do tego założenia wyrosły również teoretyczne podstawy ekonomii dobrobytu Arthura Pigou, która naukowo uwiarygodniła koncepcję aktywnej dystrybucji.

Najważniejsze główne zarzuty natury teoretycznej i praktycznej wobec ekonomii utylitarnej to, po pierwsze, brak odrębności epistemologiczno-metodologicznej. Stanowi ona elementarną i funkcjonalną część ekonomii jako całości, bez wyraźnych granic; bez własnej, powszechnie uznanej nomenklatury i szkoły. Samodzielność taką uzyska dopiero ekonomia dobrobytu.

Po drugie, w wymiarze wykonawczym, a więc polityki ekonomicznej, opiera się ona na przeświadczeniu o wysokim profesjonalizmie decydentów, którzy potrafią

⁸⁶ S. Filipowicz, *Historia myśli polityczno-prawnej*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 2003, s. 328.

⁸⁷ Zob. A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, tłum. D. Petsch, S. Jedynak, PWN, Warszawa 1989.

⁸⁸ D. Palmeter, op. cit., s. 449.

dokonać utylitarnej kalkulacji. Utylitarne założenie, że każda ingerencja państwa w gospodarkę jest zła, dopóki nie jest dobra, trudno przełożyć na praktykę. Uznaniowość i rozróżnianie sytuacji (relatywizm) w działalności publicznej nie są rozwiązaniami optymalnymi. Systemowe rozwiązania w administracji służyć raczej mają standaryzowaniu i automatyzowaniu postępowania. Być może postulaty utylityzmu mogłyby być spełnione w warunkach panującej technokracji.

Utilitarianism in Classical Political Economy

Utilitarianism had big influence on the consolidation of the principles of economic thought – especially the development of its axiomatic position: the idea of the nature of man as a politically and economically free, rational and egoistic individual; a product of European philosophy and history: the Enlightenment, positivism, utilitarianism, the French Revolution or British empiricism and liberalism. The adoption of the concept of ‘homo oeconomicus’ was the starting point for reflection on economics for the classical school, for the neoclassical school, and to this day it keeps shaping the understanding of economic phenomena. The classical fathers of utilitarianism: Jeremy Bentham, John Stuart Mill, Francis Edgeworth, were all eminent economists. Those principles, typical of the ‘Western’ civilisation, became the cornerstone of the newly forming principles of political economy. The extent to which the principles of utilitarianism interfered with the development of economics as a science determined the direction of this development, at the same time providing a methodological and terminological instrument explicating the nature and mechanics of economic phenomena. The utilitarian doctrine introduced the notion of happiness into economics, defined in this discipline as utility – the foundation of the marginal revolution; it is considered the source of welfare economics and the distribution theory; it directly shaped the concepts of state and law in economics, it developed the theory of international trade, and its consequentialism provides a direct link between economic actions and moral rules. Given all the above, utilitarianism is a very handy instrument for understanding and explaining economic phenomena, especially in the sphere of culture, which gave rise to it and where it developed. It allows for a fuller examination of the international reality in the sphere of trade, finance or the flow of the factors of production.

Keywords: utilitarianism, J.S. Mill, utility, classical school, political economy.